Nr. 88 Sobota 21 kwietnia 1923 roku. Cena numeru mk. 400. Rok XIV.

ISKRA

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz milimetrowy mk. 300 — na III stronie mk. 250. — IV mk. 200. Nadesłane mk. 300. — Drobne ogłoszenia od mk 100 do 200 za wyraz. Najmniejsze 1000 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50% zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 7000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 8000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 9000.
Z przesyłką pocztową mk. 9000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 16000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Głos życia.

Sosnowiec, 21 kwietnia.

Dotychczasowy dość krótki okres istnienia odrodzonej Polski dał już społeczeństwu naszemu tyle doświadczeń, że moglibyśmy się już przekształcić i przeobrazić, gdybyśmy tylko chcieli się uczyć.

Nie wszyscy jednak umieją słuchać głosu życia. A ten głos życia woła na nas i gwałtownie dopomina się o swoje prawa.

Od grudnia ubiegłego roku przeżywamy okres burzy, chaosu, ale to tylko pozornie, powierzchownie, w głębi zaś trwa walka, rodząca nowe zasady i nowe idee, które już niedługo wypłyną na powierzchnię, aby wszechwładnie rządzić polskim narodem.

Trzy trupy: Narutowicza, Niewiadomskiego i księdza Butkiewicza, a obok nich jeden człowiek żywy. Ci trzej zmarli tragicznie, własność narodu polskiego, i ten czwarty, Foche, własność całej młodej Europy, ale przedewszystkim własność Francji i Polski, zjeżdżający do nas, aby zespolić się w hołdzie dla innej wielkości, dla ianej własności Polski i Francji, dla symbolu bohaterstwa i honoru polskiego, księcia Józefa.

Od Narutowicza do Focha, od księcia Józefa do Focha, poprzez cierpienia i walki Francji, poprzez walki i cierpienia Polski do chwały i odrodzenia obu państw i narodów.

Nasze waśnie i domowe niezgody trzeba opłacać krwią nie tylko Narutowiczów i Niewiadomskich, ku uciesze i pokrzepieniu wrogów wewnętrznych, ale i kwią Butkiewiczów, ku uciesze i naigrywaniu się z Polski wrogów zewnętrznych.

Brak zbratania się i zespolenia wewnętrznego, brak narodowej większości, to najważniejszy krok naszego życia społecznego, politycznego i państwowego. To przyczyna słabości Polski, to przyczyna drożyzny, to przyczyna paskarstwa, naszej waluty, nędzy skarbu i lenistwa ducha. To beznadziejność jutra i nieświadomość, dokąd dążymy.

Kto tego nie rozumie, ten nie rozumie tych usiłowań, które przyświecały Głąbińskiemu, Korfantemu i Witosowi, gdyż prowadzili żmudne i męczące prace nad uzgodnieniem programów i celów politycznych większości polskiej w sejmie i państwie; ten nie zrozumie tych ustępstw i tych ofiar, złożonych na ołtarzu dobra wspólnego.

Do zbratania się serc i umysłów trzeba było ofiarnej krwi i trzeba było zestawienia dwuch postaci już wiecznie żywych marszałków Poniatowskiego i Focha.

Ten obraz jest symbolem odrodzenia. Gdy w dniu Trzeciego maja stolica Polski będzie śpiewać hosanna, niech śpiewa cały kraj.

Głos życia woła na nas. Ten głos życia wróży: albo pójdziecie z Polską do chwały i wielkości, albo przeciw niej do upadku i nicości.

Czy wszyscy ten głos słyszą?

Bronisław Knothe.

Numerus clausus.

Sosnowiec, 21 kwietnia.

Walka z ofensywą żydostwa w Polsce, dążącego bezwzględnie do opanowania najważniejszych placówek naszego życia społecznego i państwowego, toczy się dziś na najrozmaitszych frontach. Jednym z tych frontów, bodaj że dla rozwoju narodu polskiego najważniejszym, są uniwersytety w Polsce, którym w okresie zwłaszcza powojennym groziło absolutne opanowanie przez żydów z widoczną i olbrzymią szkodą dla nauki polskiej i naszej bohaterskiej młodzieży. Miejsca, należne jej w uczelniach wyższych, w czasie, gdy ona krew swą przelewała na polach bitew z ukraińcami, niemcami i bolszewikami, zajęli młodzi „machabeusze“ z pod znaku szesnastki, którzy woleli w tych momentach decydującej dla państwa walki, „spokojnie“ kontynuować swe studja.

Doszło do tego, że w Polsce, zaczęło brakować w polskich uniwersytetach miejsca dla polskiej młodzieży. Powstał wówczas i wśród tejże młodzieży i wśród kół starszego społeczeństwa żywy i zdrowy odruch przeciw tej anomalji.

Stronnictwa narodowe w sejmie wniosły projekt ustawy, ograniczającej ilość akademików żydów na uniwersytetach do wysokości procentowej, jaką stanowią w ludności państwa.

Stanowisko to, zajęte przez cały zdrowo myślący ogół polski, rozumie się wykorzystane zostało natychmiast przez żydów jako nowy „dowód“ rzekomego „prześladowania“ żydów w Polsce, a zawsze usłużna wobec nich lewica, no i towarzysze z „mniejszości narodowych“ dzielnie im pomagali w tej nowej antypolskiej nagance.

Przebieg ostatniego posiedzenia komisji oświatowej sejmu, na którym mimo sprzeciwu socjalistów i żydów postanowiono, bez dalszego zwlekania załatwienie tej żywotnej nad wyraz sprawy, w najbliższym już czasie ustawę wnieść przed plenum sejmu, stanowi jeden jeszcze dowód więcej, że konsolidująca się coraz bardziej opinja narodowa w Polsce, chce wreszcie energicznie przystąpić do zabezpieczenia Polski przed wrogim jej najazdem wewnętrznych wrogów.

Ze zasada t. zw. „numerus clausus“ uznana jest zupełnie przez miarodajne sfery naszych władz akademickich, tego dowodem jest fakt, że trzy czwarte istniejących w Polsce wydziałów uniwersyteckich wypowiedziało się wyraźnie za wprowadzeniem ograniczeń dla żydów.

O kościół prawosławny w Polsce.

Sosnowiec, 21 kwietnia.

Z ręki Łatyszenki padł człowiek, który rozumiał, że rozkwit cerkwi prawosławnei w Polsce winien iść w parze z lojalnością względem państwowości polskiej.

Nie zwracając uwagi na ataki ze strony czarnosecinnych komitetów emigracyjnych biskupów prawosławnych w Berlinie i Karłowicach (Serbja), z osławionym chełmskim Eulogjuszem i Antonjuszem na czele, zamordowany metropolita zabrał się do pracy twórczej, organizując kościół prawosławny na podstawach kanonicznych i apolitycznych.

Przez usunięcie z zajmowanych stanowisk politykujących biskupów, starał się usunąć z cerkwi czynnik destrukcyjny, wprowadzając ów „błogosławiony spokój“, tak potrzebny do organizacji kościoła.

Dokładnie pojmował, iż współuznanie poszczególnych wyznań daje jaknajgłębsze gwarancje współpracy na polu podniesienia etycznego całego społeczeństwa, bez względu na różnice narodowościowo. Przez wprowadzenię za czasów Jerzego autokefalji prawosławja na terenie Polski, zostały zerwane więzy religijne z Moskwą i kościół prawosławny został w Rzplitej odseparowany od sowieckiej zgnilizny cerkiewnej, kształtującej się czy to w „żywą cerkiew“ Kalinowskiego, czy też w „odrodzenie cerkiewne“ Antonina, które to odruchy, rzekomo religijne, mają na celu walkę o byt pomiędzy „białym“ a „czarnym“ duchowieństwem Rosji. Z drugiej zaś strony poczynania zamordowanego przez Smaragda metropolity skłoniły rząd polski do poparcia cerkwi prawosławnej i otoczenia obywateli prawosławnych jaknajwiększą opieką religijną.

W tym też kierunku powinny nadal iść czynniki kościelne prawosławne, gdyż przez to zapewnią rozkwit cerkwi, eliminując z niej czynniki destrukcyjne i antyreligijne, jakimi są prowodyrzy odłamów cerkiewnych w Sowdepji.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— „Echo National“ pisze, że konferencja ambasadorów powinna sama podjąć inicjatywę arbitrażu w sprawie uregulowania kwestji Jaworzyny, która jest przeszkodą zbliżenia polsko-czeskiego.

— Poselstwo polskie w Wiedniu, które przeprowadza likwidację b. zakładów ubezpieczeń kolejarzy, zawarło układ z rządem austrjackim, na mocy którego Polska otrzyma z likwidacji wspomnianego zakładu dwa miljardy koron.

— W ubiegły wtorek bawili w Essen w towarzystwie jenerała francuskiego Bueta wojskowi attaches polski, czeskosłowacki, jugosłowiański, rumuński i włoski.

— W Disseldorfie przyszło do starcia między policją a pochodem bezrobotnych. Dokonano wielu aresztowań. W Mülheim policja rozproszyła bezrobotnych, którzy protestowali przeciwko drożyźnie, przyczym jedną osobę zabito, a 15 raniono.

— Pisma kłajpedzkie, które ogłosiły protest rady miejskiej w Kłajpedzie przeciw pogwałceniu wolności obywatelskiej przez litwinów, skonfiskowano na rozkaz litewskiego komendanta wojskowego.

— Jakie skutki ma brak religijnych podstaw u młodzieży Rosji bolszewickiej tego dowodem statystyka, która wykazuje, że aż 36,000 wypadków młodych przestępców sądzone było przed trybunałami w roku 1922. 60 procent było morderstw z kradzieżą, 15 procent kradzieży samych, a 16 procent tylko morderstw. 7200 wypadków zbrodni dokonały dzieci między rokiem 8—12, 35 procent przypada na chłopców i dziewczęta między 12—15 rokiem a 45 proc. między 15—18. A księdza Butkiewicza skazano na śmierć za udzielanie nauki religji dzieciom poniżej lat 18!

Czesi popierają ukraińców.

Praga, 20 kwietnia.

Prasa czeska dalej popiera irredentę ukraińską. „Narodni Listy“ przynoszą w Nr. 101 odezwę ukraińców wydaną w Małopolsce wschodniej. Między innymi mówi ona: „Narodzie ukraiński, nie trać nadziei mimo rozstrzygnięcia rady ambasadorów. Należy zaufać we własne siły i zdolności, gdyż wolność rodzi się we krwi i trwodze. Wyjściem jest tylko walka na śmierć i życie, rewolucja narodowa. Naród ukraiński musi jak jeden mąż powstać przeciwko gnębicielom. Wielkość Polski jest również jej słabością. Polska stoi na glinianych nogach gdyż wszyscy sąsiedzi są jej wrogami i czekają tylko odpowiedniego momentu, by ją rozerwać“.

Mobilizacja orgeszowców nad granicą polską.

Berlin, 20 kwietnia.

„Rote Fahne“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że oddziały ochotnicze i orgesch na niemieckim Górnym Śląsku, pod pozorem niebezpieczeństwa polskiego, przeprowadzają bardzo intensywnie mobilizację. Władze pruskie popierają te organizacje i dostarczają im broni. Członkowie tych organizacji mają być umundurowani częściowo w mundury schutz-polizei, częściowo w mundury reichswehry bez naramienników. Na czapkach cywilnych mają nosić specjalne kokardy.

„Rote Fahne“ zapytuje ministra obrony Geslera, czy jest skłonny zarządzić w tej sprawie dochodzenia, dalej czy dowódca reichswehry jen. Seeckt solidaryzuje się z bandami selbstschutzów, dalej zapytuje prus. min. spr. wew. Seweringa, co myśli uczynić, ażeby ukarać te władze, które popierają te związki zakazane przez rząd. Pismo wyraża obawę, że minister ograniczy się do kilku frazesów i dlatego wzywa robotników, ażeby przeciw „białemu selbstschutzowi“ przeciwstawili robotnicze setki.

Wojna! Od Częstochowy wojska polskie idą na niemiecki Śląsk.

Jak dwaj żołnierze-dezerterzy z Częstochowy wywołali olbrzymi popłoch na G. Śląsku.—Wszystkim drżały łydki i dezerterom i prusakom.

Częstochowa, 20 kwietnia.

Niemcy, zamieszkujący pogranicze G. Śląska, t. zw. niemiecki Górny Śląsk, żyją ciągle pod wrażeniem wojny i z lada powodu dostają „gęsiej skórki“, pakują manatki, gotowi do ucieczki przed polskim żołnierzem.

Onegdaj zdarzył się charakterystyczny wypadek, świadczący wymownie jak dalece straszną jest dla prusaków groza polskiego oręża. Oto z 27 p. p., kwaterującego w Częstochowie, zbiegło 2 szeregowych rusinów, pobranych z kresów. Jeden z dezerterów zabrał też karabin. Zbiegli udali się pieszo do Kłobucka, skąd lasami powędrowali w stronę Śląska.

W lasach za Kłobuckiem napotkali oni patrol policyjny i widząc go, w obawie ujęcia poczęli strzelać. Patrol zaatakowany odpowiedział strzałami. Wymiana strzałów trwała dość długo, poczym żołnierze zbiegli i przekroczyli granicę Śląska niemieckiego. Tu zostali schwytani przez

W mordowni bolszewickiej.

Rosjanka p. T. W., której udało się po licznych przejściach, uciec z piekła bolszew, podaje garść wspomnień o strasznych mękach i katuszach nieludzkich, przeżywanych przez ofiary bolszewików, w lochach czerezwyczajki.

Podajemy najwięcej wstrząsający moment tortur fizycznych i moralnych, używanych stale przez katów czerezwyczajki, celem steroryzowania pozostających w śledztwie.

...W piwnicy oprócz prześladowców stał jeszcze wysoki mężczyzna, widocznie oficer. Był on dziwnie spokojny, nawet naigrawania kata Jaszki nie wyprowadzały go z równowagi.

— Wasza wysokość i tak zaraz musi umrzeć, proszę dać Jaszce przed śmiercią papierosa.

Dostał papierosa.

— Panie rotmistrzu — dalej naigrawał się Jaszka — proszę pokazać przed swą wierną żoną, jak anielskie ma pan serce i proszę oddać swemu pokornemu słudze Jaszce zegarek. On na tamtym świecie nie potrzebny.

Między nami stała młoda kobieta, widocznie żona tego oficera. Miała zaciśnięte pięści i oczy jej gorzały — strasznym, rozpaczliwym ogniem.

— No mileńki, stań na minutkę pod tą ścianą, ot tam naprzeciw, zobaczymy, czy mój „nagan“ dobrze bije — odezwał się znów syczący głos Jaszki.

Oficer spokojnie podszedł do ściany, stanął twarzą do kata. Tu nastąpiła najstraszniejsza chwila mego życia. Jaszka podniósł rewolwer i rozległ się wystrzał. Oficer zachwiał się, potym ciężko runął na ziemię. Nie wiem, co chciałam zrobić, zapewne rzucić się na Jaszkę, ale dostałam tak silnie kolbą po głowie, że upadłam na ziemię i na chwilę straciłam przytomność. Gdy powróciła mi świadomość, ujrzałam następujący widok.

Żona oficera, doprowadzona do rozpaczy, rzuciła się na Jaszkę, okładała go pięściami, dzikie wrzaski wyrywały jej się z piersi: „Mordercy, barbarzyńcy, zwierzęta, macie, macie!“ Krzyczała oszalała z bólu kobieta, przed którą Jaszka bronił się kolbą rewolweru. Od Jaszki rzuciła się na komisarzy, okładając ich kolejno po twarzy z dziką siłą. Skoczyła straż, związała biedną kobietę. Zaprowadzili ją pod ścianę, przywiązali do dwóch haków, które sterczały w ścianie. U stóp jej leżał ciepły trup oficera, jej męża. Znowu Jaszka podniósł rewolwer, ale twarz jego była już inna, niż gdy rozstrzeliwał oficera. — Widać było na niej złość i zawziętość. Rozległ się strzał — kobieta zadrgała jak od uderzenia, ale słabo. Struga krwi buchnęła z ramienia prawego. Jaszka podszedł do niej i uderzył rączką rewolweru po twarzy. Nie krzyknęła, nie jęknęła, tylko twarz odwróciła do ściany. Kobieta milczała, a on ją bił i bił — polała się krew z nosa i ust. Jaszka odszedł i wystrzelił. Trafił w brzuch. Kobieta milczała, ale straszne cierpienia odbiły się na jej twarzy. Wyraz oczu zmienił się; stał się bolesny, ale twarz pozostała spokojna. Jaszka czekał, napawał się jej cierpieniem. Oglądał swój nagan, pogładził go ręką z lubością i znowu strzelił w nogę. Krew bryznęła i struga popłynęła na trupa oficera. Po tym strzale ofiara Jaszki zsunęła się, zawisła na sznurach, oczy mgłą zaszły, ale wciąż milczała, ni krzyku, ni jęku. W piwnicy zapanowała cisza grobowa. Potym znowu rozległ się ten straszny, suchy trzask wystrzału, kobieta drgnęła i martwa zawisła na sznurach. Czerwonoarmiejcy odwiązali sznury i kobieta ciężko zwaliła się na trupa męża.

My wszyscy staliśmy jak skamieniali. Bez słowa — bez łzy, ale gdy po chwili komisarz, który nas przyprowadził, wyszedł po nowe ofiary, rozległ się płacz, który niebawem zmienił się w ogólny szloch.

W tym jedna z ofiar dostała histerycznego ataku, za nią druga, trzecia. Piwnica napełniła się krzykiem, płaczem, klątwami, dzikim chichotem. Krasnoarmiejcy uspokajali po swojemu kolbami. Ale to jeszcze zwiększało obraz piekła. Wszystko ucichło, gdy straż drzwi otwarła i wprowadziła młodzieniaszka lat 14-tu, syna pani K. Biedna matka wpierw oniemiała, potym z krzykiem rzuciła się na malca, objęła go i zaczęła okrywać pocałunkami. Czerwonoarmiejcy z trudem oderwali nieszczęsną matkę od malca, który płacząc, drżał cały. Grube łzy spływały po jego dziecięcej twarzy — był taki biedny, bezbronny!

Za co zabijać takie dziecko, za co?

Nieszczęsna matka nie wiedziała co robić. Rzucała się do Jaszki, do komisarzy, całowała po rękach, błagała, rwała włosy krzyczała, modliła się, chwytała katów za ręce, a malec tylko powtarzał: „Mamo, mamo, mamusiu“!

Nakoniec przerwali tę scenę. Matkę przytrzymali strażnicy, a malca postawili pod murem, przy trupach oficera i jego żony. W kilka snkund już leżał przy nich, a koło głowy jego wielka kałuża krwi stopniowo rozszerzała się.

Rozstrzeliwanie ciągnęło się dalej, ale już nic nie pamiętam. Jak przez sen słyszałam jeszcze krzyki, prośby, strzały, widziałam pełne łez oczy, wykrzywione od strachu twarze. Migały przedemną postaci mężczyzn, kobiet, dzieci — ale już nic nie czułam, nie rozumiałam.

Gdy skończyła się egzekucja i zaczęli nas wyprowadzać z piwnicy — byłabym pozostała, aż ktoś silnym uderzeniem ocucił mnie i wypchnął z lochu za innymi. Tylko usłyszałam głos:

No, jutro wam ptaszki zaśpiewają po dzisiejszej uczcie.

żandarmów niemieckich, rozbrojeni i odstawieni do Opola.

Aresztowani żołnierze - rusini opowiadali niemcom, iż zbiegli z wojska polskiego dlatego, iż w Częstochowie czynione są olbrzymie przygotowania do wojny polsko-niemieckiej, że 6 pułków niebawem wkroczy na Sląsk itp. brednie.

Wywołało to wśród tchórzliwych niemców śląskich najokropniejsze wrażenie, poczęli tedy masowo uciekać w głąb Sląska, byle dalej od pogranicza. Pakowano i wywożono rzeczy i t. p.

Jeden z wywiadowców częstochowskiej ekspozytury śledczej bawił w tym czasie w Klucznie (pow. oleski — niemiecki Górny Sląsk), dokąd udał się w sprawie schwytania koniokradów. Wywiadowca w związku z tym miał się spotkać w Klucznie z jednym żandarmem niemieckim, by łącznie z nim aresztować koniokradów. Jednakże żandarm nie przybył o oznaczonej godzinie w obawie przed wkroczeniem wojsk polskich. Dopiero od leśnika tamtejszego wywiadowca dowiedział się przyczyny niepunktualności żandarma.

areszcie śledczym komunistami.

Nie wiadomo, jaki koniec będzie miała ta afera, dziś już jednak społeczeństwo zaniepokojone jest bardzo pogłoskami, że sprawa cała może być jakoby umorzona wobec braku wyraźnych dowodów, ponieważ powszechnie panuje tu przekonanie, że zjazd w Starachowicach miał, prócz celów ekonomicznych, na widoku uplanowanie działalności wywrotowej.

Echa prowokacji żydowskiej.

Kto wszczął bójkę w sejmie?

Sosnowiec, 21 kwietnia.

O zajściach ulicznych w d. 5 b. m. w Warszawie przedstawiciele żydowscy pisali tak: **„Tłum huliganów był posłuszny komendzie akademików...“** „Bardziej dobroduszni uczestnicy ekscesów przyznawali się, że za udział w ekscesach otrzymują wynagrodzenie...“. **„Całą bandę huliganów, dowodzoną przez akademików, która rabowała cukiernię Szklarza, odpędził jeden(!) przypadkowo przechodzący i nieuzbrojony żołnierz żydowski...“**

W takim stylu był pisany wniosek pos. Priluckiego i innych, wśród których znalazły się podpisy posłów z PPS.

Gdzie jest jakaś akcja przeciw Polsce i polakom, tam naturalnie nie może braknąć — socjalistów, którzy byli jedynym stronnictwem „polskim“, głosującym—obok żydów i innych „mniejszości narodowych“—za nagłością wniosku żydowskiego.

* *
*

Marszałek Rataj po przeprowadzeniu drobiazgowego śledztwa u s t a l i ł, że pierwszym, który podniósł rękę, był niemiec pos. Zerbe. Na sobotnim posiedzeniu marsz. Rataj zwróci się do sejmu o wymierzenie pos. Zerbemu odpowiedniej kary.

Odpowiedzi redakcji.

P. Klepac... w m. Żadnych okólnikowych artykułów w piśmie nie zamieszczamy, chyba że byłyby przyjęte w administracji jako płatne ogłoszenia. O ile Sz. Pan chce zabierać głos w jakichkolwiek sprawach, to trzeba sobie wybrać jedno z pism i zasilać je już stale swymi pracami. Artykuł do zwrotu.

Pani M. B. w Klimontowie. „Franek“ pójdzie. Dziękujemy. Szkoda, że nie możemy odcyfrować całego nazwiska Sz. Pani.

Afera komunistyczna w Starachowicach.

D. 24 stycznia r. b. komenda okręgowa policji w Kielcach otrzymała wiadomość, że 27 tegoż miesiąca w siedzibie zw. zawodowego metalowców w Starachowicach odbędzie się zjazd delegatów partji komunistycznej w Polsce w celu ustalenia jednolitości działań. Istotnie w dniu oznaczonym zjazd powyższy się odbył, wobec czego policja wkroczyła, dokonała rewizji w lokalu i wśród uczestników i zabrała notatki, rękopisy, protokóły, gazety i różne wydawnictwa komunistyczne.

Zjazd, jak się okazało, miał na celu ujednostajnienie akcji ekonomicznej na terenie b. Kongresówki, a w razie konfliktu politycznego z Rosją lub niemcami, wywołanie zaburzeń we wszystkich miastach, wreszcie obalenie istniejącego ustroju politycznego i społecznego w Polsce.

Policja zaaresztowała 10 osób, cały zaś materjał przekazano sędziemu śledczemu pow. iłżeckiego. Mimo, że zaaresztowani znani byli, jako działacze komunistyczni, zarówno z czasów wyborów do sejmu, kiedy to uczestniczyli w komitecie wyborczym „komunistycznego związku proletarjatu miast i wsi“ i znajdują się oddawna pod obserwacją policji z powodu swej działalności wywrotowej, sędzia śledczy zarządził wypuszczenie dwu oskarżonych za kaucją po 500.000 mk. 8 zaś po 100.000 mk.

W międzyczasie posłowie komunistyczni: Łańcucki i Królikowski wnieśli interpelację do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, a to z racji „najścia przez policję legalnie działającego Związku zawodowego“, oraz rzekomego złego obchodzenia się z uwięzionymi w

WALKA O MILJONY.

270.

— Pójdę z nią do jednego z naszych przyjaciół, gdzie się spotkamy z panem Beraud.

XVIII.

Odźwierna nie zapytywała o więcej, zrozumiała jednak dobrze, iż zaszło coś niezwykłego, o czem mówić jej nie chciano.

Przyślę tu posłańca wraz z kluczem od mieszkania — ciągnęła dalej Joanna — będziesz pani tak dobrą i oddasz mu kuferek, znajdujący się w pokoju.

— Ściśle dopełnię zlecenia, pani Beraud, bądź pani spokojną.

Nazwisko „Beraud“, jakie jej nadano, być może, po raz ostatni, które nigdy nie było jej własnem nazwiskiem, przykre uczucie wywołało w sercu biednej kobiety. Rozognił ono jej krwawą ranę, przywodząc przeszłość, pełną zaginionych ułud i marzeń, stawiając ją wobec bolesnej teraźniejszości, a ukazując przyszłość, jak czarny obłok, brzemienny piorunami.

Wyszedłszy z domu, Joanna udała się wprost do szkoły. Zegar wskazywał wpół do piątej. Dzieci wychodziły. Niektóre z nich, oczekując na przyjście rodziców, bawiły się na podwórzu.

Joanna zwróciła się do dozorczyni.

— Przyjdę tu po moją małą za godzinę — rzekła, dając dozorującej pakiecik w papier owinięty. — Racz pani powiedzieć Linie, żem tu była, a zarazem, oddać jej tę parę ciastek, by posiliwszy się, czekała na mnie cierpliwie.

— Dobrze... — odpowiedziała dozorująca — rozciągnę nad nią opiekę.

Joanna odeszła.

— Najbardziej nagląca rzeczą — myślała — jest teraz wyszukanie dla siebie i dziecka jakiegoś schronienia.

I zwróciła się w stronę ulicy św. Sulpicjusza, przypomniała sobie albowiem, iż w tej stronie miasta widziała pokoje umeblowane za nader przystępną cenę.

Jakoż rzeczywiście z n a l a z ł a przy ulicy Lobineau stancyjkę na piątem piętrze za dwadzieścia franków miesięcznie. Wynająwszy ów pokoik, zapłaciła z góry za cały tydzień, poczem przywoławszy posłańca, wysłała go po walizkę do poprzedniego mieszkania.

W pół godziny wszystko załatwionem zostało i Joanna poszła do szkoły po swoją córkę.

Lina płacząc, na matkę oczekiwała.

Mimo wyjaśnień dozorczyni, dziecku dziwnem się wydało owo opóźnienie, jakie zdarzyło się po raz pierwszy, ciężki smutek uciskał jej serce młodociane.

— Jestem pewną, iż mamę spotkało jakieś nieszczęście... — powtarzała łkając.

Na widok wchodzącej matki, pobiegła z okrzykiem radości, rzucając się w jej objęcia.

Joanna siłą woli płacz powstrzymywała.

— Pójdź, dziecię ukochane... — mówiła z cicha — a tobie pani serdeczna podzięka za udzieloną opiekę — dodała, zwracając się ku dozorczyni.

— Słowa te zaledwie wymówić była w stanie i wyszła wraz z córką.

— Chodziłaś mamo za sprawunkami? — pytało dziecię.

— Tak moje kochanie.

Lina, zdziwiona zmianą głosu matki, wpatrywać się w nią poczęła.

— Płakałaś mamo... widzę to dobrze...

W miejsce odpowiedzi Joanna pochwyciła dzieweczynkę, okrywając ją pocałunkami.

Dziecięcym swoim instynktem Lina odgadywała, iż dręczące ją od godziny przeczucia nie były bez podstawy. Smutek owładnął jej sercem, oczy napełniły się łzami, wszak dalej już matki badać nie śmiała.

Biedna matka szła innemi, ulicami niż zwykle gdy prowadziła swą córkę ze szkoły do dawnego mieszkania.

Lina to zauważyła.

— Nie idziemy więc do domu? — pytała.

— Nie badaj mnie o to, me dziecię.

— Dlaczego mamo?

— Spotkało nas wielkie nieszczęście...

— Może ojciec zachorował?— ozwała się Lina.

Joanna milczała myśląc sobie; — Ach! gdyby umarł ów nędznik, który jest jej ojcem, płakałybyśmy przynajmniej zamiast go przeklinać!

W milczeniu przybyły obie na ulicę Lobineau.

— Gdzie my idziemy? — pytało dziecię.

— Zaraz zobaczysz... za chwilę

D. c. n.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

O większość polską.

Warszawa, 20 kwietnia.

Spodziewany przyjazd posła Witosa do Warszawy dotychczas nie nastąpił. Dziś reprezentant PSL. „Piasta“ kontynuował obrady z pos. Wachowiakiem z NPR. Od 2 dni trwają konferencje ziemian w sprawie ostatecznego uzgodnienia ich stanowiska z uchwałami narad krakowskich, dotyczącymi przeprowadzenia reformy rolnej.

Dzikie pretensje socjalistów.

Warszawa, 20 kwietnia.

Dziś odbyło się posiedzenie konwentu seniorów senatu, na którym senatorowie socjalistyczni zażądali, by odwołano posiedzenie senatu, wyznaczone na dzień 1 maja. Wniosek swój motywowali socjaliści tym, że w dniu święta robotniczego nie powinny się odbywać posiedzenia izb prawodawczych. Wniosek socjalistów został odrzucony olbrzymią większością głosów.

Odznaczenie.

Warszawa, 20 kwietnia.

W dniu święta narodowego 3 maja wręczowy znstanie szeregomi osób ze sfer urzędowych i społecznych order „Polski odrodzonej“. Między innymi otrzymają ten order premjer gen. Sikorski i minister spraw zagranicznych Skrzyński.

Komuniści czescy przeciw Polsce.

Warszawa, 20 kwietnia.

Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych parlamentu czeskiego, komuniści zgłosili protest przeciw przyznaniu Polsce Małopolski wschodniej. Większość stronnictw wypowiedziała się przeciw dyskusji nad tym wnioskiem.

Przewodniczący komisji oświadczył, że na następnym posiedzeniu minister Benesz wygłosi expose w sprawie Jaworzyny.

Przeciw zwyżce dolara.

Warszawa, 20 kwietnia.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że ministerjum skarbu wydało szereg zarządzeń, mających na celu opanowanie niepomiernej zwyżki dolara amerykańskiego. Dolary na dzisiejszej giełdzie miały już tendencję zniżkową.

Cena bonów złotych.

Warszawa, 20 kwietnia.

Ministerjum skarbu rozporządzenien z dnia dzisiejszego podniosło cenę bonów złotych do 8,000 mk. za jeden złoty polski.

Nominacja gen. Weyganda.

Paryż, 20 kwietnia.

Znany przyjaciel Polski generał Weygand mianowany został przez rząd francuski wysokim komisarzem Francji w Syrji.

Zabiegi generała Wrangla.

Madryt, 20 kwietnia.

Gen. Wrangiel ofiarował rządowi hiszpańskiemu współudział swój i resztek swej armji w walce prowadzonej przez Hiszpanję z kabylami w północnej Afryce Rząd hiszpański propozycji gen. Wrangla nie przyjął.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA.

Sosnowiec, 20 kwietnia.

Dolary — — 46530
Franki szwajc. — 8750
Franki franc. — 3070
Funty szterl. — 218.400
Marki niem. — 1.25
Korony czeskie — 1389

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 kwietnia.

Dolary — — 46.750
Franki franc. — 3140
Funty szterl. — 218,500
Marki niem. — 1.70
Korony czeskie — 1430
„ austr. — 71¼

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 20 kwietnia.

Dolary — 27.000.
Marki pols. — 56

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 29 kwietnia.

Dolary — 26.500
Marki polskie—56

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
200 mk. za wyraz

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman Sosnowiec Modrzejowska 5. 130

Swiece do komunji i kościelne. Wybór wielki, ceny przystępne. Sosnowiec Kościelna 4, P. Kołton. 405-18

Rowery do sprzedania w dobrym stanie. P. Hańce Czeladź, Bytomska 73. 569-1

Kupię fisharmonję zepsutą, lub używaną. Wiadomość: „Iskra“ Będzin. 572-2

Sklep z urządzeniem i jednym mieszkaniem do odstąpienia od zaraz. Wiadomość w Administracji „Iskry“ w Sosnowcu. 580-5

Szkła szybowe, wszystkie rozmiary i każdą ilość po cenach przystępnych poleca Polski Zakład Szklarski Zygmunt Zajdler i S-ka, Będzin, Potockiego 13. 595-6

Za 120,000 Mkp. 2 opony i 2 dętki „Continental“ poleca E. Pladek, Sosnowiec. 598-1

Do sprzedania łóżko niklowe używane. Wiejska 13. Wiadomość w sklepie. 631-3

Pompa ssąco-tłocząca do napędu motorowggo plonczerowa i kocioł rzeźniczy do sprzedania. Swobodna Nr 8 róg Moniuszki. 593-1

Do sprzedania opony wagonowe nieprzemakalne, chemicznie impregnowane. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 642-1

Kupię wagę pudową w dobrym stanie. Wiadomość: „Iskra“ Dąbrowa. 645-1

Do sprzedania dom w Zawierciu. Wiadomość w Administracji Iskry. 663 2

Harmonje warszawskie do sprzedania 10-cio basowa i 12-to basowa w dobrym stanie, ulica Szpitalna Nr 4. 678-2

Szafruga Józef, zakłady kotlarskie w Sosnowcu. poszukuje nitów od 5/8" do 3/4" na 2½" płaci za kilogram marek trzysta. 654

Kupię dom w Sosnowcu pożądane z wolnym mieszkanem w śródmieściu. Zgłoszenia piśmienne z podaniem warunków składać u p. W. Janoty, Dekierta 6-II p. 679-2

Rower sprzedam. Wiadomość Iskra Sosnowiec. 677

Sprzedam domek w Sielcu. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 651-5

Maszynę do szycia bębenkową Singera w dobrym stanie sprzedam. Sosnowiec Renardowska 20. Ludwik Harlak. 674 2

Zaskoczony poważnymi zmianami familijnemi sprzedam bardzo tanio w całości lub same warsztaty fabryki wody sodowej w Tarnowskich Górach. Wiadomość w „Iskrze“ pod „Woda“. 665-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 200 mk. za wyraz.

Potrzeba dwuch chłopców na praktykę do Fabryki Wyrobów Metalowych Goldberg i Kucyński. Sosnowiec, Przejazd 3. 628-1

Pianista lub pianistka potrzebna. Kino Odeon Dąbrowa. 634-1

Zdolni szewcy mogą dostać robotę. Minc Sosnowiec ul. Modrzejowska 36. 676-3

Potrzebny skrzypek do kina „Venus“ w Dąbrowie. 673-5

Kucharka znająca się na gospodarstwie wiejskim do samotnego małżeństwa na wieś od 1 maja rb. poszukiwana. Osoby w starszym wieku z odpowiednimi kwalifikacjami zechcą składać oferty pod „Kucharka“ do biura ogłoszeń J. Hlawski w Sosnowcu. 671

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Rutynowány handlowiec z długoletnią praktyką w działach: bławatnym, galanteryjnym i kolonialno-spożywczym poszukuje kierownictwa w większym sklepie. Zgłoszenia do „Iskry“ w Dąbrowie pod „Handlowiec“ 538-1

Młody urzędnik bankowy, były buchalter-korespondent w poważnym przedsiębiorstwie przemysłowo-handlowym, ze znajomością języka niemieckiego i francuskiego zmieni od 1 maja posadę. Oferty do „Iskry“ w Dąbrowie pod „Buchalter — korespondent“. 658-2

Lokale.
200 mk. za wyraz.

Kawaler, urzędnik państwowy poszukuje w Będzinie umeblowanego pokoju z całodziennym utrzymaniem lub bez — od 1-V-23. Zgłoszenia nadsyłać do filji „Iskry“ w Będzinie dla „Kawalera“. 606-1

Różne.
200 mk. za wyraz.

W środę, dnia 18 kwietnia b.r. wyszedł z domu 12 letni chłopiec, Kazimierz Żurek, ubrany w aksamitną kurtkę, spodnie siwe, obuty, bez czapki. Ktoby wiedział gdzie się zaginiony znajduje — raczy zawiadomić rodziców, Ksawera 1, Żurek. 683

Zaginęło świadectwo przemysłowe na piwiarnię — Jana Zawartki w Grodźcu wydane przez kasę skarbową w Sosnowcu. 656-3

Filateliści!!!
zebraniel niedziela 22-go 4 po poł. Piłsudskiego 9. 675

Dom z ogrodem w Pińczowie zamienię na dom w Sosnowcu. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 653

Przybłąkał się bażant-samiec. Jest do odebrania u p. Wójcika, ogrodnika w Hucie Katarzynie za zwrotem kosztów utrzymania i ogłoszenia. 667

Zgubione dokumenty.
100 mk. za wyraz.

Kucharewicz Jan zgubił dokumenty demobilizacyjne i paszport z gminy Białka oraz 425,000 mk. Znalazca zwróci dokumenty do Gzichowa Nr 54. 659-3

Seweryn Bolesław (r. 1990) zgubił książeczkę odroczenia, wyd. przez PKU w Miechowie. 657-3

Wieczorek Franciszek zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez kop. „Koszelew“. 655-3

Balwina Kolerska zgubiła książkę emerytury wydana na kop. „Hr. Renard“. 681

Basik Ignacy zgubił kontramarkę wydaną przez kop. „Hr. Renard“. 682

Stanisław Grabski zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Poznań świadectwo ślubne i dowód osobisty wydany przez gminę Klimontów. 662-3

Jabczyński Stanisław zgubił książkę chlebową wydaną przez kop. „Hr. Renard“. 664

Tomasz Madejczyk zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Kielce i książeczkę z Kasy Chorych. 661-3

Gęgotek Bartłomiej zgubił kartę demobilizacyjną, wydaną przez 12 pułk w Zamościu. 644-2

Małpie Janowi skradziono portfel zawierający: 40,000 mkp., kartę powołania (r. 1891) wydaną przez PKU w Miechowie i tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Wielko—Zagórze, powiat Miechów, które unieważnia się. 568-1

Dresler Izrael (r. 1889) zgubił książeczkę wojskową wydaną przez Komisję Przeglądową w Będzinie na Górze Zamkowej w dniu 30 marca b. r. 570-1

Dworakowi Bolesławowi skradziono kartę demobilizacji wydaną przez 20 pułk piechoty ziemi krakowskiej i książkę Kasy Chorych. 573-1

Kozłowi Michałowi skradziono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca, kartę zwolnienia wydaną przez 44 pułk strzelców kresowych i książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Władysław“ 574-1

Zginął paszport, książeczka wojskowa, nominacja z PDUW, 3 fotografje, pozwolenie na fuzję na imię Władysława Jędrzejkiewicza, 578-1

Andrzej G[illegible]ior zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 579-1

Oleksy Szymon zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 10 pp. ziemi Cieszyńskiej 585-1

Zgubiono dokumenta wojskowe wydane przez PKU Będzin na imię Adama Gutmana. 584-1

Jan Zając zgubił książkę Kasy Chorych. 591-1

Zgubiony dokument wojskowy na imię D-ra Hermana Katza ppor. rezerwy 20 p.p., wydany w P. K. U. Kraków za Nr. 57./123./ K. unieważnia się. 596-1

Władysław Czechowski zgubił książeczkę wojskową wydaaną przez Dowództwo 3-go dywizjonu straży granicznej. 599-1

Daniel Grzejszczak zgubił kartę demobilizacji wydaną przez D O G Kielce. 601-2

Rożycki Aleksander (r. 1896) zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU w Miechowie. 605-2

Fajerman Lieber (r. 1902) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU w Będzinie. 604-2

Adam Ociepa zgubił książkę kasy oszczędności na 250 rubli i kartę powołania wydaną przez PKU Nowo-radomsk. 608 2

Stanisław Żołna zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU Miecbów. 617-2

Kowalski Jan zgubił tymcz. zaśw. demobilizacji wydane przez PKU Będzin. 627-2

Stanisław Płonka zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 3 p.p. Leg. w Ostrowcu. 630-2

Cebo Stanisław zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin. 635-2

Olszański Józef zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Ignacy“ w Zagórzu. 636 2

Stolarczyk Józef zgubił dowód osobisty z fotografją wydany przez magistrat Dąbrowy, zaświadczenie górnicze i sto tysięcy marek. Zwrócić do Magistratu Dąbrowa. 637-1

Grzyb Michał zgubił książkę Kasy Chorych. 638-2

Łasiak Józef zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 21 p.p. w Warszawie. 639-2

Dobosz Wawrzyniec zgubił książkę wojskową wydaną drzez IV pułk Legjonów Polskich i paszport niemiecki. 540 2

Białas Jan zgubił kartę powołania wydaną przez P.K.U. Będzin. 641-2

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

Sprawa braku pracy na forum międzynarodowym.

Sosnowiec, 21 kwietnia.

Liczba ludzi bez pracy w Europie obliczona jest na cztery miljony, na całym świecie zaś na 10 miljonów. Doliczywszy rodziny robotników bez pracy, trzeba przypuścić, że w Europie jest najmniej 12 miljonów ludzi, a na całym świecie około 30 miljonów ludzi, dotkniętych brakiem pracy.

Suma wsparć, płacona bezrobotnym z publicznych i prywatnych źródeł wynosiła w 1921 r. 10 miljardów, a za cały czas od zawarcia pokoju wersalskiego do końca 1921 roku 25 miljardów franków w złocie. Stratę zarobku, jaką ci ludzie niepracujący mieli, można oszacować w jednym tylko roku 1921 na 25, a za czas od ukończenia wojny na 60 miljardów franków w złocie.

To są ogromne liczby. Przemówią one jeszcze silniej do wyobrażenia przeciętnego człowieka, gdy się dowie, że sumy te są większe, niż przed wojną dochody Środkowej Europy; są trzy razy tak wielkie, jak cały dochód państwa niemieckiego w latach od zawieszenia broni, a trzydzieści razy tak wielkie, jak roczne koszta reparacyjne, jakie Niemcy mają płacić.

Brak pracy nie ogranicza się na tym, że ludzie nie mają pracy. Skutki bezrobocia sięgają dalej. Prawie każdy człowiek bez pracy słabnie co do swojej siły kupczej. Nie ma na to, aby kupować towary. Skutkiem tego zmniejsza się zbyt towarów, a powoli i produkcja, bo na co produkować, skoro sprzedać nie można. To wszystko zaś sprawia, że bezrobocie coraz to wzrasta i coraz większe zastępy ludzi ogarnia.

Środki zaradcze są we wszystkich krajach cywilizowanych te same. A więc przedewszystkim pośredniczenie, czyli stręczenie pracy. W zwykłych wojennych czasach środek ten jako tako wystarczał, natomiast przy olbrzymim obecnym bezrobociu nie osięga celu.

Wszystkie też państwa chwytają się innych środków, mianowicie przedsiębiorą prace publiczne, płacone ze skarbu państwa.

Państwa starają się wpłynąć, aby ludzi bez pracy skłonić do zmiany zawodu. W ten sposób pewna część bezrobotnych, która w dotychczasowych swoich zawodach nie miała pracy, otrzymuje ją, chwyciwszy się innego zawodu. Anglja, Belgja, Szwajcarja, wydają bardzo wielkie sumy na popieranie międzynarodowego handlu.

Przeważnie kraje z dobrą walutą mają wiele więcej bezrobotnych, niż kraje z lichą walutą. Ameryka np. ma ich bardzo wielu, a Niemcy względnie mało. — Można tu zauważyć, że im waluta w krajach z dobrą walutą wzrasta w kursie, tym bezrobotnych jest więcej.

I właśnie ta wysoka waluta jest główną przyczyną bezrobocia we własnym kraju. Towary bowiem jego nie są w stanie wytrzymać konkurencji na rynku światowym. Kraje z lichą walutą nie mogą wcale nabywać. Wszelkie cła wysokie takich krajów, zakazy przywozu, nie zdołają ich położenia zmienić. Będą tonęły w złocie, w bezrobociu i ostatecznie w nędzy.

Oczywiście, że niska waluta nie jest błogosławieństwem dla krajów, w których istnieje. Muszą one bowiem swoją siłę roboczą zbyt tanio sprzedawać zagranicy, ażeby tylko żyć. Muszą różne towary, któreby w normalnych czasach taniej kupować mogły zagranica, fabrykować drożej u siebie, a o ile to jest rzeczą niemożliwą muszą wyrzec się pewnych towarów, lub pewnych surowców, co pociąga za sobą zmniejszenie produkcji. To wszystko zaś, jeśli trwa długo, pomnaża oczywiście i u innych brak pracy.

Jednym słowem na dnie sprawy bezrobocia tkwi sprawa waluty. Dopóki ta nie zostanie uregulowana i brak pracy nie ustanie.

DODATKOWA REJESTRACJA.

Ze względu na to, że nie wszyscy mężczyźni, urodzeni w latach 1883—1889, zgłosili się w oznaczonym terminie do rejestracji i kontroli, magistrat m. Sosnowca zarządza dodatkowe terminy zgłaszania się do rejestracji i kontroli, które odbywać się będą w sali polskich związków zawodowych, ul. Marjacka Nr. 1 (Pogoń) w godzinach urzędowych od 8-ej rano do 3-ej p.p.

Rejestracja rezerwistów odbywać się będzie w porządku następującym:

Roczn.	1883, 1884	w dniu 23 kwietnia r. b.
„	1885, 1886	„ 24 „ „
„	1887, 1888	„ 25 „ „
„	1889, 1890	„ 26 „ „
„	1891, 1892	„ 27 „ „
„	1893, 1894	„ 28 „ „
„	1895, 1896	„ 30 „ „
„	1897, 1898 i 1899	„ 1 maja „

Kontrola rezerwistów:

Roczn.	1883, 1884	w dniu 26 kwietnia r. b.
„	1885, 1886	„ 27 „ „
„	1887, 1888	„ 28 „ „
„	1889, 1890	„ 30 „ „
„	1891, 1892	„ 1 maja „
„	1893, 1894	„ 2 „ „
„	1895, 1896	„ 4 „ „
„	1897, 1898 i 1899	„ 5 „ „

Po upływie tego terminu uchylający się będą przymusowo dostawieni przez policję i pociągnięci do odpowiedzialności na podstawie wojskowych ustaw karnych.

Z posiedzenia rady miejskiej.

Sosnowiec, 21 kwietnia.

Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej odbyło się przy bardzo szczupłej ilości radnych. Na początku posiedzenia odczytano cały szereg nagłych wniosków, z których najbardziej charakterystycznym był wniosek radnego Moszkowskiego, o pobieraniu przez magistrat będziński znacznych opłat, składanych przez obywateli m. Sosnowca przy otrzymywaniu paszportów w starostwie będzińskim. Ponieważ opłaty te, przy otrzymywaniu pozwolenia na wielokrotny przejazd zagranicę wynoszą od poszczególnych mieszkańców m. Sosnowca aż 135 tys. mk., postanowiono więc, by nasz magistrat zbadał, na mocy jakiego rozporządzenia magistrat m. Będzina te opłaty pobiera.

Drugi z kolei nagły wniosek zgłoszono w sprawie zakupna przez magistrat walca parowego od pewnego towarzystwa niemieckiego, za bardzo niską cenę 35 milj. marek polskich. Ponieważ rzeczoznawcy oświadczyli, że walec ten może służyć przez 8 lat, rada miejska postanowiła jednomyślnie zakupić ten walec.

Następnie przystąpiono do porządku obrad: Po przyjęciu do wiadomości dymisji prezydenta m. Sosnowca p.J. Wieczorka, prezes rady p. Zahorski odczytał w sprawie niedostarczonej przez p. Wieczorka cegły całą korespondencję wraz z oświadczeniem mec. Forellego, który jest zdania, że magistrat m. Sosnowca, może w drodze sądowej starać się, by firma p. F. Wieczorka dostarczyła taką ilość cegły, jaką magistrat m. Sosnowca w swoim czasie zapłacił.

Następnie rada miejska uchwaliła kredyt w wysokości 1 miljona marek na wydatki, połączone w związku z przygotowaniem projektu i kosztorysu na budowę tramwajów elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskim, oraz uchwalono pół miljona marek, jako wpisowe dla m. Sosnowca, który został zapisany w poczet członków założycieli towarzystwa opieki kulturalnej nad polakami, zamieszkałymi zagranicą.

Dwa ostatnie punkty porządku dziennego nie zostały wyczerpane gdyż w czasie posiedzenia większość radnych wyszła z sali obrad.

Kronika.

Kalendarzyk.

21 Sobota.	Dziś Anzelma. Jutro Sofera i Kaja. Wsch. słońca 5,23 Zach. „ 6,43

Czy marsz. Foche zatrzyma się w Sosnowcu? Agencja tel. polska rozesłała następujące zawiadomienie:

„Co się tyczy wiadomości, zamieszczonych w prasie o wizytach marszałka Focha w poszczególnych miastach, podczas jego pobytu w Polsce, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że program pobytu marszałka Focha nie jest jeszcze ostatecznie ustalony i wszystkie tego rodzaju wiadomości są przedwczesne. Przed końcem bieżącego miesiąca podane będą w prasie urzędowe dane co do podróży marszałka Focha w Polsce“.

Zebranie Macierzy polskiej w Będzinie. Dnia 22 kwietnia 1923 r. o godz. 3-ej po południu w sali ochronki na górze zamkowej w Będzinie odbędzie się walne zebranie będzińskiego koła Macierzy polskiej z porządkiem obrad następującym:

1) Zagajenie zebrania.
2) Wybór prezydjum.
3) Sprawozdanie b. zarządu i komisji rewizyjnej.
4) Określenie wysokości składki na 1923 r.
5) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej.
6) Wnioski.

Wrazie nieprzybycia dostatecznej ilości członków we wskazanym terminie, zebranie odbędzie się w 2-im terminie w tejże sali i tegoż dnia o godzinie 4-ej po południu.

Wobec tego, że zebranie walne jest pierwszym od wznowienia działalności koła, uprasza się o nieodzowne przybycie.

Cukier dla spółdzielni i miast. W końcu b.m. odbędzie się w Poznaniu narada z udziałem przedstawicieli przemysłu cukrowniczego w sprawie zapewnienia wydziałom aprowizacyjnym miast i związkom organizacji spółdzielczych cukru w maju r.b.

Mąka dla miast. Wydziały aprowizacyjne miast coraz więcej zaczynają korzystać z pomocy głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu, który za pośrednictwem tow. aprowizacji miast dostarcza im mąki na kredyt 30 dniowy. Najczęściej korzysta z pomocy tej Sosnowiec. Od dłuższego już czasu otrzymuje mąkę Kraków, któremu pozwala to odbecnie na skuteczną walkę z brakiem chleba, wywołanego częściowym strajkiem piekarzy. Ostatnio zwrócił się po mąkę Lwów oraz miasta kresowe: Białystok i Wilno.

Odczyt. Dzisiaj, tj. w sobotę, na Saturnie w lokalu szkolnym na Skałce o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt p. Nowickiego na temat: „Kwestja żydowska“.

Ozdoba miasta. Magistrat będziński przystąpił do ukończenia robót około skweru na placu 3 maja, gdzie po zasianiu trawy, posadzeniu drzewek i urządzeniu kwietników powstanie śliczna oaza i prawdziwa ozdoba miasta.

Afera dolarowa. Przed kilku miesiącami do zamieszkałej w Zagłębiu Dąbrowskim Marji Swierczyńskiej przysłano za pośrednictwem P. K. K. O. większą ilość dolarów z Ameryki. Ponieważ adresu Swierczyńskiej nie można było stwierdzić, pieniądze te przez pewien okres czasu leżały z depozycie banku.

Po pewnym przeciągu czasu, zgłosiła się po odbiór tychże dolarów fałszywa M. Swierczyńska, która na mocy podrobionych papierów podjęła cały depozyt. Dopiero obecnie skoro od męża Swierczyńskiej z Ameryki przyszła wiadomość o dokonanym fałszerstwie, policja poczyniła energiczne starania celem wyszukania sprytnej oszustki.

Losy kolonji leczniczej w Busku. Wyłoniony w swoim czasie przez twórcę kolonji leczniczej dla dzieci skrofulicznych w Busku, dr. S. Starkiewicza projekt, aby instytucję tą zamienić na kooperatywę, której udziałowcami byłyby samorządy miejskie, powiatowe, kasy chorych i t. p. organizacje, został wreszcie urzeczywistniony.

Po uzyskaniu zatwierdzenia odnośnego statutu, odbyło się ze branie organizacyjne nowego t-wa, gdzie do zarządu powołano: starostę, p. A. Trzcińskiego, prezydenta Dąbrowy, p. A. Piwowara, komisarza kasy chorych w Sosnowcu, p. S. Osiowskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano: przedstawiciela sejmiku stopnickiego, p. Plenkiewicza, prezydenta Kielc, p. Łukasiewicza i przedstawiciela sejmiku opatowskiego, p. Musielskiego.

Z uwagi na wielkie zasługi d-ra Starkiewicza przy powołaniu do życia i rozwoju tak potrzebnej instytucji, zebranie jednogłośnie powołali go na stanowisko dyrektora zarządzającego.

Konfiskata sacharyny. Na stacji w Dąbrowie policja przytrzymała Mendla Klajmana z Zarek, przy którym znaleziono kilka funtów sacharyny, przemycanej z Niemiec.

Przemytnika osadzono w areszcie, sacharynę zaś skonfiskowano.

Prezent. P. N. synowi znanego obywatela na Redenie jakaś kobieta przyniosła do mieszkania roczną dziewczynkę.

Skonsternowany młodzian prezentu nie przyjął i oświadczył, iż o niczym nie wie, wobec czego dziecko odesłano do policji, która ulokowała je w żłobku.

Dziwna opieszałość. Opieszałość i brak poczucia obowiązków wśród ojców, to jest radnych miast naszych jest ogólnie znaną, tymczasem okazuje się, że i zarządy niektórych jednostek samorządowych obarczone są tą samą chorobą.

W Zagłębiu np. najpoważniejszym źródłem dochodu dla miast jest podatek od węgla.

W sprawie tej wszędzie już uchwalono odnośne statuty, tymczasem zaledwie jedna Dąbrowa wysłała statut ten do zatwierdzenia, inne zaś miasta, jak również i sejmik nie spieszą się, narażając interesy jednostek samorządowych na miljonowe straty.

Przy katastrofalnym braku gotówki w powyższych instytucjach, opieszałość podobna zasługuje na ostre napiętnowanie.

Sprawa nowego szpitala. Jak w swoim czasie donosiliśmy, gmach, w którym mieście się szpital miejski w Dąbrowie, stanowi własność szkoły górniczej, ponieważ zaś projektowana jest rozbudowa tejże, ministerjum zażądało opróżnienia budynku.

Oczywiście gmachu użyteczności publicznej nie można ulokować w pierwszym lepszym budynku, zwłaszcza przy dzisiejszym braku mieszkań, tymbardziej nie można szpitala zamknąć, to też sprawa ta jest w zawieszeniu, nie mniej magistrat ciągle myśli o zdobyciu własnego, odpowiednio zbudowanego szpitala.

Podczas ostatniej bytności w Warszawie prezydenta miasta, p. A. Piwowara, który w tej sprawie robił zabiegi w ministerjum oświaty przyrzeczono mu gorące poparcie i jest nadzieja, że Dąbrowa otrzyma wkrótce pół miljarda mk. na budowę szpitala, z chwilą zaś rozpoczęcia robót otrzyma pokaźną subwencję.

O ile i inne warunki dopiszą, miasto w tym roku jeszcze rozpocznie budowę szpitala.

Podejrzane pieniądze. Na jednej z kopalni w Dąbrowie robotnicy otrzymali nowe banknoty 10 i 50 tysięczne, z których nadzwyczaj łatwo ścierano czarny lub czerwony tusz, którym wydrukowane były cyfry.

Spostrzeżenie to wywołało o-

gromny niepokój i sprawa oparła się o policję.

Banknoty przesłano do P. K. K. P. w Sosnowcu, gdzie stwierdzono, że są autentyczne, jedynie tylko wykonane niedbale, skutkiem czego zamazują się.

I tutaj też się znaleźli. W miejscowości leczniczej Jastrzębie na G. Śląsku wszystkie prawie mieszkania wynajęli żydzi, którym nawet klasztor miejscowy nie odmówił wynajęcia pokojów. Właściciele willi pobierają czynsz w markach niemieckich, licząc 3000 za dobę.

Z teatru.

„SZKOŁA KOKOT"

komedja w 3 aktach Armonta i Gerbindona. Przekład Wł. Perzyńskiego.

„Szkoła kokot" tytuł frywolny nawet dla lekkiej komedji francuskiej. „Szkoła" ta jednak mogłaby być użyteczną nie tylko dla kurtyzan, ale naprzykład dla naszych nowobogackich. W uczelni tej bowiem Hr. Ferouniere uczy swe pupilki eleganckich manier, by tym pewniej zrobić mogły karjerę.

Na tym tle autorowie tworzą szereg arcyzabawnych sytuacji, nic też dziwnego, że przepełniona widownia frenetycznymi oklaskami darzyła świetnie grających artystów teatru „Bagatela".

„Instynkt" ukaże się dzisiaj poraz pierwszy na naszej scenie. Znakomita sztuka, trzymająca widza w ciągłym napięciu przez cały czas jej trwania, wyszła z pod pióra tak znakomitego autora, Henryka Kistemaekersa. W przedstawieniu udział bierze p. Larys-Pawińska.

Jutro, w niedzielę 2 przedstawienia z udziałem p. Larys-Pawińskiej. Popołudniu subtelna sztuka czteroaktowa „Miłość czuwa", wieczorem poraz drugi „Instynkt".

„Instynkt" w Dąbrowie ukaże się w poniedziałek w wykonaniu zespołu H. Czarneckiego z p. Larys-Pawińską na czele.

Poniedziałek i wtorek teatr nieczynny.

Stan. Wysocka i Irena Solska dwie znakomite artystki wystąpią na scenie naszej w przyszłym tygodniu w sztukach: „Pelikan" Strindberga; „Prawda" Czajkowskiego i „Płomień" Millera. Występy te mają zapewnione powodzenie.

Przystąpiono do prób ze sztuki „Śniego Przybyszewskiego i „Powrót Posła" J. U. Niemcewicza.

Zamieszczając powyższy komunikat, zwracamy się do dyrekcji teatru w Sosnowcu z prośbą, by nie sprowadzała więcej do nas artystów z teatru krakowskiego „Bagatelą", wynajętego trupie żydowskiej.

Jeśli związek artystów dopuszcza do tego, to niechże sobie artyści odpoczywają, gdy żydzi bawią Kraków. Red.

Ofiary.

Załączonych 2000 marek, proszę użyć na cel dobroczynny dla użytku inwalidów wojskowych — ofiarowanych z więzienia śledczego w Sosnowcu.

— W dniu imienin księdza prefekta J. Imieli, oddział 3-ci D. szkoły powsz. przy kop. Czeladź kolonja Piaski składa na biedne dzieci przy Tow. Dobroczynności mk. 14,000.

Skrzynka do listów.

Do
Szanownej Redakcji
„Iskry"

Uprzejmie proszę o sprostowanie w najbliższym nr. „Iskry" notatki z dnia 11 b. m. w sprawie samobójstwa mego syna.

Syn mój Henryk Kowalski, urodzony 9 ipca 1901 r., w 17 roku życia wstąpił jako ochotnik do 7-go pułku legjonów, i w tymże pułku walczył przez całe dwa lata z czechami, ukraińcami i bolszewikami do ukończenia wojny, poczym powrócił do domu 12 listopada 1920 r. Z tego wynika, że bolszewikiem nie był. Usunięty zaś ze szkoły został śmiem twierdzić omyłkowo, gdyż list napisany prowokacyjnie na ks. prefekta tejże szkoły był dziełem nie jego myśli, ani woli, gdyż przez cały rok przy każdej sposobności atakowałem syna, jednakże ciągle twierdził, że w tej sprawie udziału nie brał.

Nieprawdą jest, jakobym miał zamiar lokowania go w lecznicy dla umysłowo chorych w Kobierzynie, gdyż jego zachowanie się nie zdradzało nie tylko u mnie, ale i w szerszym otoczeniu potrzeby podobnej kuracji na co są fakta w postaci dwóch brulionów: jeden z datą, a drugi bez daty. Brulion z datą z 22 II. 1923 r. omawia tekst konkursowy na temat „Jak polepszyć walutę", który wysłał do Warszawy. Drugi brulion omawia ostatnie dni jego życia pod tytułem „Niema co czytać, trzeba co napisać". I tu opisuje ostatnie dni swego życia, z czego wynika,że umysłowo chorym nie był, był tylko nerwowym (bo któż dzisiaj nim nie jest?).

Z poważaniem
Franciszek Kowalski.
D. 17/IV-1934.

Schwytanie szpiega w Sosnowcu.

Sosnowiec, 21 kwietnia.

W dniu wczorajszym policja państwowa aresztowała przed dworcem kolejowym w Sosnowcu szpiega bolszewickiego, zaopatrzonego nie tylko w fałszywe dokumenty naszych władz policyjnych, ale i posiadającego ważne dokumenty, wypełnione przez rząd bolszewicki i policję niemiecką w Berlinie. Ptaszek ten, nazwiskiem Izaak Opatowski, żyd, bez stałego zamieszkania od dłuższego czasu był bardzo podejrzany tutejszej policji i dopiero w dniu wczorajszym po przytrzymaniu go i przyprowadzeniu do komisarjatu policji pod podszewką u marynarki znaleziono u niego w najwyższym stopniu kompromitujące go dokumenty, wystawione przez defensywę sztabu niemieckiego w Berlinie, przez b. rząd Petlury i misję bolszewicką. Przyparty do muru Opatowski do winy się nie przyznał, jakkolwiek są niezbite dowody jego antypaństwowej działalności. Sprawę tą wraz z więźniem oddano do szczegółowego rozpatrzenia urzędowi śledczemu w Będzinie. Dodać należy że Izaak Opatowski, podejrzany jest o zabójstwo przodownika w Łodzi, który odznaczał się specjalną zdolnością do tropienia szpiegów sowieckich.

Dowcipny rabin.

Dwóch żydów zawarło pewien interes, w który zamierzali włożyć miljon marek polskich. Ponieważ jednak w obydwóch obudziły się wątpliwości co do wzajemnej uczciwości zrezygnowali z intere[su] i udali się do rabina, [g]dzie złożyli na jego ręce ów miljon marek z zastrzeżeniem, że suma ta może być wydana jedynie im obum. Układ został przez obie strony własnoręcznie podpisany.

Po tygodniu spółce nadarzyło się zakupić partję drobiu. Trzeba było udać się do rabina, aby podjąć pieniądze. Jednakowoż obaj nie mogli wejść na górę z tego powodu, że jeden pilnował handlarza, który gotów był się namyśleć i umknąć. Tak więc pierwszy żyd wszedł do rabina i rzekł mu:

— Rabi, zwróć nasz depozyt. Mój spólnik też się na to zgadza. Popatrz przez okno...

Na ulicy stał istotnie spólnik pilnujący właściciela drobiu i kiwnął głową na znak zgody.

Otrzymawszy pieniądze pierwszy spryciaż zastanowił się nad niesolidnością swego towarzysza i wyszedł innymi drzwiami. Napróżno tamten czekał. Nie doczekał się jego powrotu.

Ow pokrzywdzony nie chcąc jednak narazić się na stratę idzie do rabina i rzecze mu:

— Rabi, wypłaciłeś miljon marek memu przyjacielowi wbrew umowie. Umowa pozwalała ci wypłacić pieniądze na ręce nas obydwu, tymczasem mnie tu nie było, gdyś ty tamtemu wypłacił.

Nie tracąc ani na chwilę kontenansu zawołał rabi:

— Masz rację mój synu. Oto w tej szkatułce jest ów miljon marek, który do was należy. Pieniądze, które dałem twemu przyjacielowi są moją prywatną własnością. Jeśli obaj przyjdziecie wypłacę wam sumę.

Oczywiście, rabi nie widział więcej obu żydków, gdyż pierwszy wspólnik nie pokazał mu się na oczy.

Z kraju.

Cały kraj przeciw ohydnemu morderstwu w Moskwie. — Ze wszystkich miejscowości wschodniej Małopolski dochodzą wiadomości o wiecach, na których uchwalono manifestacyjne rezolucje, będące protestem przeciwko ohydnemu morderstwu dokonanemu na osobie ks. prałata Butkiewicza.

Aresztowanie delegata rządu w Wilnie. „Dziennik Wileński" donosi z Wilna: Nareszcie władze aresztowały i osadziły w więzieniu delegata rządu w Wilnie (delegata żydolewicy, której aresztowany był mężem zaufania), a równocześnie komisarza policji i kierownika działu kontroli pasa neutralnego za skandaliczne nadużycia i malwersacje w służbie, wskutek których rząd polski poniósł nieobliczalne straty materjalne i moralne. Między innymi brał on udział w spółce, okradającej i niszczącej na swoją korzyść las rządowy w spółce z żydami.

Tylko 5 biletów. Dnia 17 b. m. wieczorem odwołano w Łodzi w ostatniej chwili przedstawienie sztuki Kadena-Bandrowskiego „Karty w tas", gdyż kasa teatru sprzedała na ten wieczór biletów tylko za 95,000 mk., t. j. mniej więcej pięć biletów.

Marka polska na G. Śląsku. „Ost Courier" w artykule, omawiającym wprowadzenie marki polskiej w polskiej części Górnego Śląska, pisze między innymi: „Można przyjąć z wielkim prawdopodobieństwem, że wprowadzenie marki polskiej na polskim Górnym Śląsku bardzo korzystnie wpłynie na ukształtowanie się polskiego bilansu handlowego. Nie ulega wątpliwości, że polski bilans handlowy stanie się czynny. Marka polska pójdzie wkrótce w górę. Rząd polski dobrze uczynił, opowiadając się za wprowadzeniem marki polskiej na Górnym Śląsku.

Cegiełki wawelskie w żargonie. „Ilustr. Kur. Codz." doniósł, że trupa żydowska z dochodu przedstawienia w „Bagateli" złożyła miljon koron na cegiełki im. St. Wyspiańskiego na Wawelu. Cegiełki mają być wypisane w żargonie. Będzie to rzeczywiście najlepszym uwiecznieniem tego wiekopomnego wydarzenia, jakim było w dniu 13 b. m. wkroczenie żargonu do teatru polskiego, w polskiej dzielnicy Krakowa.

Ciekawa, kto po takich cegiełkach ufunduje dalsze?

Cenna zguba. Handlarka Martynowa znalazła we Lwowie na ulicy worek, związany sznurami. Przyszedłszy do domu rzuciła worek pod łóżko i usnęła. Tymczasem zgłosił się do policji ziemianin, który zeznał, że zgubił worek, w którym było 80 miljonów marek. Policja wyszukała Martynową jeszcze tej samej nocy i ta zdziwiła się niezmiernie, gdy po otwarciu worka znaleziono tam cały stos banknotów. Choć należało się jej 10 procent znaleźnego, które ziemianin chciał jej dać, Martynowa nie chciała przyjąć, oświadczając, że jeśli otrzyma taką sumę, mogą ją zamordować lub okraść i prosiła tylko ziemianina, aby pomógł jej w kształceniu syna.

Wykrycie fałszywych banknotów w Częstochowie. Ekspozytura śledcza w Częstochowie wykryła w mieszkaniu niejakiego Kaczkowskiego, właściciela kawiarni przy ul. Wieluńskiej zapasy papieru, nadającego się do drukowania banknotów polskich wartości 5, 10 i 50 tysięcy mk. Wszczęto pościg za Kaczkowskim, który w domu był nieobecny podczas rewizji. Kaczkowskiego aresztowano we Włoszczowie i osadzono w areszcie. Przy aresztowanym znaleziono prasę do odbijania banknotów. Dotychczas nie udało się odnaleźć klisz, którymi fałszywe banknoty były drukowane. Przypuścić jednak należy, że dalsze śledztwo ujawni całą działalność szajki fałszerzy i ich nazwiska.

Bezczelne świętokradztwo w Starczy. W nocy z 17 na 18 b. m. dokonano bezczelnego świętokradztwa w kościele par. w Starczy pod Częstochową. Złoczyńcy, przedostawszy się przez mur, otaczający cmentarz kościelny, za pomocą dobranych kluczy otworzyli drzwi od kościoła i zakrystji.

W kościele rozłupili dłutem drzwiczki tabernakulum i, rozsypawszy na ołtarzu i stopniach komunikanty, zabrali puszkę frażetowskiej roboty, grubo posrebrzaną. Następnie splądrowali zakrystję, zabierając naczyńka z olejem św., oraz naczynia służące do przechowywania hostji i używane do mszy św. Z bielizny zabrano 2 obrusy, zasłonki od kratek balustrady i 2 korporały.

Straty materjalne wynoszą przeszło 4.500.000 mk., które są tym dotkliwsze, że parafja jest bardzo biedna.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

O autokefalję cerkwi prawosławnej w Polsce.

Warszawa, 21 kwietnia.

Do Konstantynopola wysłany został z ramienia rządu polskiego p. Stanisław Hempel dla wyjednania u patrjarchy konstantynopolitańskiego uznania dla zasady autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce.

Narady z delegacją gdańską w Warszawie.

Warszawa, 21 kwietnia.

Po trzydniowych konferencjach rządu polskiego z delegacją senatu gdańskiego, dziś obrady zostały zakończone. Przewodniczył im dyrektor departamentu handlowego ministerjum przemysłu Tenneubaum. Doszło do porozumienia w sprawach celnych i w sprawach dotyczących obrotu towarowego.

Nowe banki dewizowe.

Warszawa, 21 kwietnia.

Ministerjum skarbu dodatkowo nadało prawo handlu dewizami bankom: zjednoczonemu w Warszawie, cukrowniczemu w Warszawie i Staatwagenowi w Poznaniu.

Ulgi wojskowe.

Warszawa, 21 kwietnia.

Ministerjum spraw wojskowych nakazało zwolnić od ćwiczeń w r. b. rezerwistów rocznika 1920, którzy odbyli służbę w armji ochotniczej.

Dziennikarze polscy w Rzymie.

Rzym, 20 kwietnia.

Dziś przybyła tu, owacyjnie witana, delegacja dziennikarzy polskich.

Z sejmu śląskiego.

Katowice, 21 kwietnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu śląskiego załatwiono sprawę wynagrodzenia robotników rolnych. Wniosek nagły o niedopuszczenie do zamknięcia fabryki azotu w Chorzowie, został jednogłośnie przyjęty.

Czarna giełda.

Warszawa, 21 kwietnia.

Dolary 46.000, franki 3000, funty 220.000, marki niem. 1.60. Metale bez zmiany.

Pogoda na dziś.

Dość pogodnie, ciepło, rano mglisto, wiatry lokalne, na południu pochmurno, miejscami deszcz.